# PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ - WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 51. Kraków, 22 grudnia 1911 r. Rok XIV.


## Powiększenie »Prawa Ludu«

W ciągłem dążeniu do rozwoju i udoskonalenia „**Prawa Ludu**“ postanowiła Redakcya **z dniem 1 stycznia 1912 r. powiększyć pismo nasze — nie podnosząc ceny!**

Ażeby „Prawo Ludu“ wszechstronnie odtąd zaspakajać mogło umysłowe potrzeby rodzin naszych Towarzyszów-Czytelników, „**Prawo Ludu“ dołączać będzie co tydzień specyalne dodatki**, a mianowicie: tydzień

1. **„Głos Kobiet“.**
2. **„Światło“**, pismo naukowe.
3. **„Głos Kobiet“.**
4. **„Wiosna“**, pismo dla młodzieży robotniczej.

**„Głos Kobiet“**, organ Organizacyi kobiet, redagowany wybornie od lat 5 przez pionierkę ruchu i twórczynię Organizacyi kobiet na Śląsku, towarzyszkę **Dorę Kłuszyńską**, otrzymają abonenci nasi w 1 i 3 tygodniu każdego miesiąca. **„Głos Kobiet“**, odpowiednio przekształcony, pomieszczać będzie (oprócz dotychczasowych działów) liczne, starannie opracowane artykuły, korespondencye i notatki, omawiające stosunki zarobkowe, organizacyjne i wszelkie inne sprawy, ruchu kobiet dotyczące **w Galicyi i na Śląsku.**

**„Światło“** wypełni tak dawno odczuwany powszechnie brak pisma popularno-naukowego, a wychodzić będzie pod redakcyą specyalnego komitetu, w skład którego wchodzą najlepsze nasze siły popularyzatorskie. **Naczelne kierownictwo „Światła“ objął tow. Kazimierz Czapiński**, kierownik krakowskiej komisyi oświatowej P. P. S. D. **„Światło“** pomieszczać będzie artykuły ściśle naukowe, lecz popularnie i przystępnie opracowane, ze wszystkich dziedzin wiedzy ludzkiej, ze szczególnem uwzględnieniem nauk przyrodniczych. **„Światło“** w miarę potrzeby będzie ilustrowane, a wychodzić będzie w drugim tygodniu każdego miesiąca.

**„Wiosna“**, pismo **dla starszych dzieci** robotniczych stanowi nasz trzeci bezpłatny dodatek. Redaktorką „Światła“ jest **tow. J. Klemensiewiczowa**, była redaktorka „Promyka“. **„Wiosna“** przynosić będzie artykuliki naukowe, sportowe, opowiadania, wiersze, powieści tak zrozumiale i jasno pisane, aby dziecko robotnicze, czytając je — choć na chwilę zapomnieć mogło o swej ciężkiej, smutnej doli! **„Wiosna“** zamieszczać będzie dla dzieci starszych, a już w jarzmie kapitalizmu jako biedni, poniewierani terminatorzy jęczących, artykuły ich losów dotyczące. **„Wiosna“** mieć będzie za zadanie wychować dzieci robotnicze na rozumnych, uczciwych i dzielnych przyszłych współtowarzyszy pracy i spadkobierców walk dla idei swych Rodziców!

Trzy pisma: **„Głos Kobiet“, „Światło“ i „Wiosnę“** dajemy prenumeratorom i czytelnikom **„Prawa Ludu“ zupełnie bezpłatnie bez podwyższenia ceny „Prawa Ludu“.** Mamy głębokie przekonanie, iż w ten sposób spełniamy nasz obowiązek wobec naszych długoletnich wiernych przyjaciół i że tem samem podwoimy conajmniej zastępy odbiorców **„Prawa Ludu“.**

**Prenumerata „Prawa Ludu“ wynosi i nadal:**
Rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor.
Numer pojedynczy 10 hal.

Pamiętajcie, Towarzysze, że znikąd nie mamy żadnej pomocy, żeśmy skazani na własne siły! My nie pójdziemy żebrać o fundusze gadzinowe wzorem pism burżuazyjnych! Naszą ostoją jest lud! **Przez lud — dla ludu** — oto hasło naszej pracy! Lat 14 wiernie stało **„Prawo Ludu“** przy swoich sztandarach, na krok z obranej nie zbaczając drogi — więc, Towarzysze, jednajcie odbiorców dla **„Prawa Ludu“**, szerzcie nasze pismo gorliwie, nieście oświatę socyalistyczną w najdalsze kątki naszej ziemi! Przez oświatę idziemy do wolności, do zwycięstwa myśli socyalistycznej!

Kraków, dnia 15 grudnia 1911.

Za Redakcyę i Administracyę „Prawa Ludu“:

*Jan Gracz.* *Poseł Zygmunt Klemensiewicz.*

---

## Oderwanie Chełmszczyzny.

Sto lat blisko mija, jak 1815 r. na kongresie wiedeńskim uświęcono ostatecznie rozbiór Polski. W traktacie tym poręczouo przynajmniej swobodny rozwój narodowy ludności polskiej pod wszystkimi zaborami. Na straży tego traktatu miały czuwać państwa pod nich podpisane.

Tymczasem przemoc zaborców z jednej strony, a polityka schlebiania mocnym „chrześcijańskich“ państw europejskich, z drugiej strony, w niepamięć puściła papierowe uchwały i srożyć się poczęła nad narodem polskim.

Żywotne prawo mas ludu polskiego jest dla nas najważniejszym argumentem do niepodległości i rozwoju narodowego:
jeżeli zaś powołujemy się na zaręczoną traktatem wiedeńskim swobodę rozwoju narodowego, to tylko dla tego, aby wykazać, jak podle służalczo występuje Koło polskie, które w sprawie Chełmszczyzny nie chce zmusić Austryi do protestu przeciw gwałtowi rządu rosyjskiego, mimo iż możliwy jest on właśnie na mocy tego traktatu.

W „czarnosecińskiej dumie“ (parlamencie) rosyjskim toczą się właśnie obrady nad oderwaniem Chełmszczyzny od Królestwa polskiego. Szmat ziemi polskiej, zlany krwią męczeńską unitów knutem i kulą nawracanych na prawosławie, ma być oderwany od pnia polskiego i wydany na łup najsroższej rusyfikacyi. Czarna sotnia (klerykali) rosyjska przy pomocy rządu rzuciła się na ten nieszczęsny kraj, chcąc w nim z korzeniem wydrzeć polskość i zaszczepić w nim mieczem i przemocą narodowość rosyjską.

Jak się w tej sprawie zachowuje „przyjaciel polaków“ papież i „reprezentacya narodowa“ Koło polskie? Papież, który potrafił założyć protest przeciw założeniu republiki w Portugalii, milczy i spokojnie przypatruje się rozbojowi dokonywanemu na narodzie, który był swego czasu przedmurzem chrześcijaństwa. Powie ktoś, że papież nie mawojska więc wystąpić nie może. Tak — nie ma on wojska, ale przeciw republice portugalskiej wystąpić umiał, bo tam chodziło o zagrożony klerykalizm. Klerykalizm a polskość to dwie rzeczy wrogie.

Polska wtedy była niepodległą i potężną, gdy panowały w niej idee wolnomyślne Gdy chwycili w niej ster rządu jezuici, straciła niepodległość!

Również milczy Koło polskie. Milczy szlachta, milczą chłopy bo im tak każe Cojalizm wobec rządu. Gdy chodzi o narodowe wystąpienie Koła, to Koło to zawodzi. Nawet na skromną interpelacyę się nie zdobyło a nawet interpelacyę wniesioną przez posła Sliwińskiego wycofało, aby nie drażnić rządu.

To już nie zaniedbanie interesów narodowych — to **Targowica**, zaprzedanie się rządom zaborczym!

Z trybuny parlamentu zabrzmiał głos socyalisty polskiego tow. Diamanda — milczało zaś Koło polskie.

Oto „beznarodowość“ socyalistów oto “narodowa reprezentacya“, Koło polskie.

Strasznie nisko upadła burżuazya polska, jeżeli ma tę reprezentacyę.

Ale za to większy ciężar spoczywa na barkach proletaryatu polskiego.

Nie tylko w sprawie chleba powszedniego musi on występować, ale także w sprawie całego narodu.

Jest on dziś jedynym spadkobiercą rewolucyjnych idej polskich i hasło niepodległości, stanie się u niego kiedyś gromem, który obali przemoc zaborczych rządów!

---

## Z IZBY POSŁÓW.

W dyskusyi budżetowej dnia 13 b. m. wygłosił tow. Seitz mowę, w której popierał swój wniosek o odmówienie zatwierdzenia prowizyum budżetowego, wydanego przez rząd Bienertha na podstawie § 14.

Wniosek ten odrzucono dnia 14 b. m. 254 głosami przeciw 151. Również odrzucono wnioski tow. Seitza o niezatwierdzeniu po-

życzki 76 milionów Koron i wyrzuceniu kilku milionów na subwencye dla towarzystw okrętowych na podstawie § 14.

Do obalenia tych wniosków przyczyniło się przedewszystkiem Koło polskie. Świeżo „uministrowani“ ludowcy głosowali za urzędowym absolutyzmem § 14.

Poczem tow. Seitz uzasadniał wniosek o przeznaczenie 20 milionów Koron dla nauczycieli ludowych.

Następnie wygłosił świetną mowę tow. dr Diamand.

## Mowa posła tow. Diamanda.

Poseł tow. Diamand omawiał

**sprawę chełmską**

i złożył imieniem klubu polskich socyalnych demokratów oświadczenie, w którem imieniem proletaryatu Galicyi protestuje przeciw temu aktowi gwałtu i wzywa Austryę, jako państwo podpisane na traktacie z r. 1815 w sprawie niepodzielności Królestwa Polskiego, by skłoniła rząd rosyjski do szanowania tego traktatu. Mowca ubolewa, że największa reprezentacya polska w parlamencie w tej chwili zachowuje milczenie. A jeżeli już mowa o losie Polski, to mowca musi wspomnieć także o

**teraźniejszych wypadkach europejskich.**

Taki sam los, jak Rosya mieszkańcom Chełmszczyzny, pragną Włosi zgotować ludowi dotąd wolnemu, a Rosyanie Persom. Te napady rabunkowe kapitalizmu wyrządzają kulturze i rozwojowi narodów największe szkody. Stronnictwo mowcy żywi dla ludów, które teraz mają być ujarzmione, dla Turków i Persów, sympatyę i przyłącza się do protestu, który proletaryat całej Europy podniósł przeciw tym rabunkom. (Oklaski na ławach socyalistów).

**Jakich podatków chce rząd?**

Bajką jest, że rządowi nie daje się podatków. Rząd sam sobie winien, gdyż nie chce podatków od ludzi bogatych, a pragnie tylko podatków od wódki i piwa, płaconych przez wielkie masy ludności dzień w dzień.

By jednakże coś dla nauczycieli uczynić, trzeba było poszukać pokrycia w budżecie. Jeżeli odrzuca się wniosek Seitza, to niech Izba przyjmie przynajmniej wniosek mowcy. Dziś gorzelniom wódczanym oprócz kontyngentu 20 milionów płaci się **7½ miliona w formie bonifikacyi,** nadto rafinerye wódczane, gdy płacą w czas podatki, otrzymują „Kassa Sconto“ 2 K. od hektolitra, co znów czyni **2½ miliona!**

Tych 10 milionów bezużytecznie rozdarowywanych można użyć dla nauczycieli. Gdyby zaś nie uchwalono rozdziału kontyngentu, to i dalszych 20 milionów stałoby do rozporządzenia.

**Kto pobiera prezenta?**

Mowca wskazuje, kto ciągnie zyski z kontyngentu. 17 rodzin arystokratycznych otrzymuje 142.000 hektolitrów kontyngentu z rocznym udziałem 2,800.000 Kor. Z tych 17 interesowanych rodzin **15** zasiada w Izbie panów. Z 34 członków Izby panów, pochodzących z Galicyi, 27 jest właścicielami kontyngentów, reszta zaś, 7 profesorów i urzędników, zamianowanych zostało „z uwolnieniem od kontyngentu“. (Wesołość).

Rodzina hr. Potockich ma 20 gorzelń, 19.000 hektolitrów kontyngentu z rocznym udziałem 380.000 K.

Rodzina hr. Baworowskich ma 19 gorzelń, 15.000 hektolitrów kontyngentu z udziałem 300.000 K.

Rodzina hr. Badenich ma 15 gorzelń, 12.500 hektolitrów kontyngentu z udziałem 250.000 K.

Rodzina hr. Borkowskich ma 7 gorzelń, 5.900 hektolitrów kontyngentu z udziałem 118.000 K.

Rodzina hr. Lanckorońskich ma 6 gorzelń, 5.200 hektolitrów kontyngentu z udziałem 104.000 K.

Rodzina ks. Lubomirskich ma 9 gorzelń, 6.200 hektolitrów kontyngentu z udziałem 118.000 K.

Rodzina hr. Siemieńskich ma 12 gorzelń z udziałem 224.000 K.

Mowca wskazuje, że kontyngent i bonifikacye wstrzymują rolników od intenzywnego gospodarstwa. W interesie rolnictwa samego leżałoby położenie temu kresu. Socyalni demokraci poprą każdego, kto przyczynia się do wzmocnienia produkcyi. Uprawa buraków cukrowych jest bez wątpienia lepszą dla intenzywnego rolnictwa, niż uprawa kartofli. W Galicyi istnieje jedna cukrownia, a **800 gorzelń.** Na Morawach i w Czechach natomiast na takim samym obszarze znajduje się 200 cukrowni. Jeżeli galicyjskim gorzelniom odbierze się kontyngent, to gorzelnicy zwrócą się do fabrykacyi cukru, a przez to popartem będzie rolnictwo.

Wkońcu prosi mowca o przyjęcie także swego dalszego wniosku, wzywającego rząd, aby nakłonił rząd pruski, odwołując się na traktat handlowy i na stosunek sojuszu, do cofnięcia ustaw wyjątkowych, wydanych

**przeciw polskim robotnikom**

i wstrzymania nieuzasadnionych wydaleń poddanych państwa austryackiego z Prus. Na świecie niema państwa, z wyjątkiem Rosyi, gdzieby obywatele państwa austryackiego prześladowani byli tak bezwzględnie, jak w Prusiech. Albo mamy sojusz, albo go nie mamy. — W ratuszu wiedeńskim znajduje się tablica na pamiątkę od wiedzin „zaprzyjaźnionego“ cesarza Wilhelma.

Mowca zaproponowałby, aby umieścić tam jeszcze drugą tablicę w bronzie z napisem: „Tak traktowani są obywatele nasi w Prusiech“, a pod tym napisem umieścić statystykę bezgranicznych prześladowań obywateli naszego państwa przez władze pruskie. (Oklaski na ławach socyalnych demokratów).

Następnie uchwalono dnia 15. b. m. 276 głosami przeciw 180 prowizoryum budżetowe do 1 lipca 1912 r.

Wniosek tow. Seitza o wstawienie 20 milionów dla nauczycieli, jak również tow. Diamanda o zniesienie bonifikacyj wódczanych, odrzucono.

**Ludowcy wyszli podczas głosowania za drzwi, bo szlacheckie Koło polskie nie pozwoliło im głosować przeciw podarunkom dla gorzelników szlacheckich.**

Oto solidarność „narodowa“ w obronie wódki i nagród za pędzenie wódki. Wyborcy-chłopi muszą sobie to zapamiętać. **Dla chłopów, zrujnowanych pryszczycą, niema pieniędzy na zapomogi, a dla gorzelników szlacheckich wyrzuca się 30 milonów Koron!**

Przypominamy, że bonifikacye wódczane pobierają gorzelnicy szlacheccy w stosunku do produkowanego spirytusu. Gorzelnik, który produkuje 2 hektolitry spirytusu dziennie, otrzymuje bonifikacyi **10 Kor. za każdy hektolitr,** produkujący 2—5 hektolitrów 8 Kor., produkujący 5—7 hektolitrów 6 Kor. Wynosi to razem 7,500.000 Kor. Do tego trzeba doliczyć bonifikacye wywozowe 5 Kor. za każdy hektolitr, wywieziony za granicę, co wynosi **1,500.000 Kor.** Razem więc bezpośrednie nagrody **9 milionów Koron.** Do tego trzeba dodać nagrody kontyngentowe, polegające na tem, że gorzelnik za ściśle określoną (skontyngentowaną) ilość spirytusu płaci 90 hal. podatku od litra, a za resztę po 1 Kor. 10 hal. Zarabia więc na litrze 20 halerzy, gdyż spirytus sprzedaje po cenie jednakowej. Czyni to razem przeszło **20 milionów Koron.**

**Ludowcy przez wyjście za drzwi przyczynili się do dalszego płacenia tych 30 milionów Koron szlachcie z podatków chłopskich!**

Odrzucono dalej wniosek posła Malika o reformę przestarzałego prawa małżeńskiego.

Poczem prezydent ministrów hr. Stürgh odpowiadał na interpelacyę posła tow. Adlera o dymisyę szefa sztabu generalnego, Hötzendorfa, wskazując, że mianowanie szefa sztabu (głównego kierownika armii) należy do cesarza.

Następnie przystąpiono do obrad nad podniesieniem płac kolejarzom. Po przemówieniu referenta, posła Heinego, przerwano obrady. Prezydent zaproponował następujący porządek dalszego posiedzenia:

1. dalsze obrady w sprawie kolejarzy;
2. pierwsze czytanie ustaw podatkowych;
3. sprawozdanie komisyi drożyźnianej.

Poseł tow. Seitz domaga się przesunięcia ustaw podatkowych na trzecie miejsce. Większość rządowa, z Kołem polskiem na czele, oświadczyła się za nowymi podatkami, a przeciw ulżeniu drożyźnie.

Na posiedzeniu w dniu 16 b. m. obradowano w dalszym ciągu nad sprawą kolejarzy.

Uchwalono przeznaczyć

**38 milionów Koron dla kolejarzy.**

Poseł German, gdy widział, że sprawa kolejarzy zwycięża, wygłosił mowę, kokietującą kolejarzy, bo to go nic nie kosztowało.

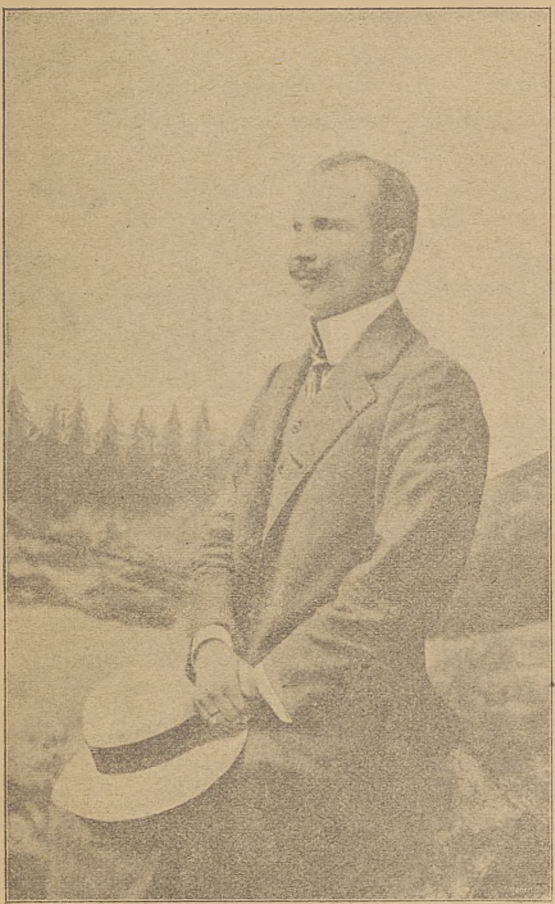
W obronie kolejarzy przemawiali posł. tow. Tomschik i Ellenbogen.

Uchwalono dalej rezolucyę, żeby nie podwyższano cen biletów kolejowych III. klasy, oraz rezolucyę tow. Tomschika przeciw praktykowanemu tylko na galicyjskich liniach kolei państwowej systemowi wożenia konduktorów pociągów towarowych „regie“, przez co tracą ⅔ milówki.

Przynajmniej więc dla kolejarzy dało się coś zrobić.

---

# Akt oskarżenia ks. Macocha i jego wspólników.



Wacław Macoch, zabity.

Niewesołe święta mieć będą klerykali. Izba bowiem sądowa warszawska przesłała prokuratorowi piotrkowskiego sądu okręgowego akt oskarżenia ks. Macocha, mnicha z Jasnej Góry.

Akt oskarżenia obejmuje **64** arkuszy pisma maszynowego, na których przytoczono okoliczności i motywy zbrodni nietylko samego Damazego Macocha, ale i 7 innych osób, oskarżonych o współwinę.

Dwa lata minęło 24 października b. r., jak okradziono obraz Matki Boskiej w Jasnej Górze, a 23 lipca b. r. minął rok, jak Macoch zamordował swego brata, Wacława.

Rzecz szczególna, że Macoch nie jest oskarżony o obrabowanie obrazu, czego z pewnością dokonał.

### Jakie zbrodnie popełnił Macoch?

1. Przedewszystkiem **Macoch oskarżony jest o zamordowanie siekierą śpiącego w jego celi brata, Wacława Macocha.** Dokonał on tego dnia 23 lipca 1910 r.

2. Dalej oskarżony jest o **wykradzenie z ofiar 10.000 rubli (25.400 K.!) ze skarbca klasztoru;**

3. o **obrabowanie trupa ks. Gawełczyka z 5.000 rubli (12.700 K.)** w papierach procentowych;

4. o **sfałszowanie dokumentów urzędowych. Sfałszował on metrykę ślubu z Krzyżanowską, sfingował metrykę swojej śmierci** i na podstawie tych dokumentów zameldował ją w Warszawie jako wdowę po śp. Damazym Macochu, to jest po sobie!

5. o **poślubienie Heleny Krzyżanowskiej pod fałszywem nazwiskiem.**

### Dlaczego Macoch zamordował brata?

**Macoch miał za kochankę Helenę Krzyżanowską.** Chcąc ukryć skutki tych stosunków miłosnych, wydał ją za brata stryjecznego, Wacława Macocha. Teraz mógł używać do woli swego „naczynia duchownego“. Poznał się jednak na tem Wacław i zaczął mu robić wymówki. Zresztą sam Macoch był zazdrosny o Helenę i nie chciał dzielić się nią z Wacławem. Z tego powodu chwycił się szatańskiego planu i postanowił zamordować brata.

### Jak dokonał Macoch mordu?

W tym celu postanowił skorzystać z tego, że Wacław często do niego przyjeżdżał. Wystarał się tedy o ostrą siekierę i czekał na sposobność, gdy Wacław zaśnie. Sposobność nadarzyła się dnia 23 lipca 1910 r. Wacław, zmęczony podróżą, położył się do łóżka i zasnął w jego celi. Wtedy **Macoch chwycił za wyostrzoną siekierę i uderzył ostrzem w głowę śpiącego Wacława. Gdy Wacław, kilkakrotnie uderzony, zaczął charczeć, Macoch dysponował go na śmierć, poczem, udzieliwszy rozgrzeszenia, chwycił go za gardło i zdusił.**

### Jak Macoch zatarł ślady morderstwa?

Macoch w morderstwie miał wspólników. Nie trudno mu zatem było zatrzeć ślady morderstwa. Do pomocy użył przedewszystkiem służącego klasztornego, Stanisława Załoga. Ten wyszukał sofkę w klasztorze, poczem razem z Macochem zapakował do niej trupa zamordowanego Wacława. Następnie przywołali dorożkarza i wywieźli trupa do miejscowości Kłomnice, **gdzie wrzucili go do stawu.**

### Jak odkryto mord Macocha?

Sprawa mordu byłaby została niewykryta. Znaleziono wprawdzie trupa w stawie, lecz nieżelazna policya rosyjska nie mogła znaleźć sprawcy. Wykrycie nastąpiło przypadkowo. Mianowicie dorożkarz, który wiózł trupa, wygadał się po pijanemu; aresztowano go i wtedy dopiero zebrano szczegóły, które pozwoliły stwierdzić, że mordercą jest Paulin z Jasnej Góry, ks. Damazy Macoch. Tymczasem Macoch zaraz czmychnął z klasztoru i rozkoszował się Heleną Macochową.

### Ucieczka i aresztowanie Macocha w Krakowie.

Gdy policya rozpoczęła poszukiwania za Macochem, ten zwąchał pismo nosem i rzucił się do ucieczki. W przebraniu cywilnem udał się do Galicyi, ale tu zawiadomiona o ucieczce Macocha policya krakowska, przytrzymała go na dworcu kolejowym w Krakowie, gdy wysiadł z wagonu. Rozpoczęto zaraz badania, które skończyły się przyznaniem Macocha do tych strasznych zbrodni. Poczem odstawiono go na żądanie władz rosyjskich do granicy i oddano w ręce żandarmom rosyjskim, którzy odstawili go do więzienia w Piotrkowie. Długie śledztwo, prowadzone przez władze rosyjskie, wykryło prócz morderstwa inne zbrodnie Macocha.

### Kradzieże Macocha dla pięknej Heleny!

Macoch ślubował wprawdzie bezżeństwo i czystość, ale to nie przeszkadzało mu **utrzymywać stosunki miłosne z Heleną Macochową, własną bratową, i mieć z nią dzieci!** Dopuścił się tego **cudzołóstwa** żądzą płciową, która doprowadziła go do morderstwa, skłoniła go do okradzenia skarbca w Jasnej Górze i obrabowania trupa ks. Gawełczyka. Skradł, o ile stwierdzono, 10.000 rubli ze skarbca, urządziwszy włamanie podrobionymi kluczami, oraz 5.000 rubli ks. Gawełczykowi. Ile zdołał ukraść z ofiar, niekontrolowanych przez nikogo, to trudno określić. Również nie jest on oskarżony o okradzenie obrazu Matki Boskiej.

Wszystkie pieniądze szły na piękną Helenę i na dziecko Macocha. **Bawiono się i hulano za pieniądze najbiedniejszych, złożone na ofiarę!**

### Macoch fałszerzem metryk ślubnych swej kochanki!

Macoch sfałszował metrykę ślubną Heleny Krzyżanowskiej z Damazym Macochem i metrykę śmierci Damazego. W jakim to zrobił celu? Z „panną“ czy „wdową“ mógł jednakowo pędzić żywot zakonniczy. Uczynił to w tym celu, aby upozorować brak panieństwa u pięknej Heleny, jako byłej mężatki i w ten sposób łatwiej ją wydać.

Jednego uśmiercił w metryce, a drugiego w rzeczywistości, a wszystko to zrobił jako zakonnik, łamiący ślub czystości dla pięknej Heleny i cudzołożnik własnej bratowej.

### Co robi Macoch w więzieniu?

Zdawałoby się, że po takich zbrodniach odda się Macoch pokucie i skrusze, jak uczy Kościół katolicki. Przeciwnie, w całej pełni używa on w dalszym ciągu darów życia. Nic sobie z więzienia i sądu nie robi, dba tylko o swój żołądek. Resztę pieniędzy skradzionych przeznaczył na specyalny wikt, gdyż więziennego wiktu nie chce jeść. Pieniądze mu już wyszły, gdyż wszystkie wydał na dobry wikt. Żałuje tylko, że pięknej Helenki niema przy jego boku. Ten wstrętny charakter mnicha-pasożyta, który dla dogodzenia swym chuciom płciowym szedł po trupach, nawet przed obliczem sprawiedliwości pozostaje niezmieniony, Pod białym habitem mnicha kryje się źródło zbrodni.

Oto symbol klerykalizmu!

### Szajka łotrowska mnichów jasnogórskich.

Kłamią bezczelnie klerykali, gdy mówią, że prócz Macocha wszyscy mnisi byli niewinnymi barankami.

**Macoch był właśnie przywódcą hultajskiej trójki mniszej: ks. Izydora Starczewskiego i Bazylego Olesińskiego, kasyera klasztoru!**

**W zbrodni, spełnionej na Wacławie, pomagali Macochowi: I. Starczewski i B. Olesiński.**

W ukrywaniu śladów tej zbrodni byli również pomocni Starczewski i Olesiński.

Wreszcie dobrali się oni razem do skarbca jasnogórskiego podrobionymi kluczami.

Ładna trójka mnichów!

Sam Olesiński oskarżony jest prócz tego o obrabowanie trupa ks. Gawełczyka z 10.000 rubli (25.400 Kor.). Ładny był z niego kasyer klasztoru!

**Ks. Bazyli Olesiński miał na utrzymaniu kochankę Nowakowską,** córkę handlarza świętości w Częstochowie!

Ks. Izydor Starczewski, znajdujący się w więzieniu, w przeciwieństwie do Macocha odczuwa boleśnie więzienie i z niecierpliwością oczekuje wyroku.

### Ks. Bazyli Olesiński żyje z kochanką na Jasnej Górze!

Tylko Macoch i Starczewski znajdują się w więzieniu, Ks. Bazyli Olesiński, który ma kupę skradzionych pieniędzy, przekupił władze rosyjskie i za kaucyą 3.000 rubli internowany jest w klasztorze jasnogórskim. Jest on na tyle bezczelny, że **utrzymuje sobie kochankę, Maryę Posełkównę z Zawiercia!!!**

Jest on pewny uwolnienia, gdyż — jak

twierdzi — jeden tylko Macoch świadczy przeciw niemu.

**A gdzie „generał“ ks. Rejman?**

Niezupełny byłby obraz, gdybyśmy pominęli ks. Rejmana, „generała“ klasztoru jasnogórskiego, który nie jest wprawdzie oskarżony, gdyż czmychnął za granicę. **Ks. Rejman żyje tam z pewną śpiewaczką i leczy się w kąpielach na chorobę dróg moczo-płciowych.** Choroby takie dostają zwykle rozpustnicy, dzięki zbytnim chuciom płciowym.

**Biskup winien tym zbrodniom!**

Przyczyną tych zbrodni był brak kontroli nad pieniędzmi klasztoru i nad życiem zakonników. **Winę tego ponosi biskup Zdzitowiecki, który zamiast kontrolować łotrowskich mnichów-rozpustników, denuncyował u rządu schizmatyckiego pisarza wolnomyślnego, Niemojewskiego!**



Ks. Damazy Macoch.

Niemojewski, znakomity literat i uczony, ceniony także za granicą, dzięki donosom biskupa Zdzitowieckiego, odsiaduje właśnie w Warszawie jednoroczne więzienie za swe wystąpienie przeciw klerykałom. A tymczasem pod okiem tego gorliwego biskupa działy się w klasztorze zbrodnie! Kruk krukowi oka nie wykole.

**Piękna Helena, „naczynie duchowne“ ks. Macocha.**

Jak wygląda w praktyce celibat i czystość mnichów, widzimy na Jasnej Górze.

**Macoch przy spowiedzi uwodzi Helenę Krzyżanowską i utrzymuje z nią stosunki miłosne!** Krwawy ten mnich potrafił tak sobie ją skaptować, że **ukryła ona ślady morderstwa własnego męża.** Jest ona o to oskarżona, jak również o zawarcie ślubu z Macochem, ukrywającym się pod fałszywem nazwiskiem. Po morderstwie uciekła wraz z Macochem, aby sobie z nim spokojnie gruchać. Aresztowano ją jednak w Proszowicach i odwieziono do więzienia w Piotrkowie. W więzieniu nie traci na humorze, dba o swoją cerę, o swą fryzurę i spodziewa się swego uwolnienia. Tęskni tylko za Damazym.

**W jaki sposób okradziono skarbiec?**

Ks. Macoch, Starczewski i Olesiński okradli skarbiec w ten sposób, że **dorobili klucze do skarbca klasztornego** wraz z Józefem Błaszczykiewiczem, służącym klasztornym, i Józefem Pertkiewiczem, ślusarzem. Jednem słowem, niema poprostu zbrodni, którejby ni dokonała ta hultajska trójka mnisza. Obaj wymienieni pomocnicy w dorabianiu kluczy staną również przed sądem.

**W jaki sposób Macoch chciał zatuszować zbrodnię?**

Trupa zamordowanego Wacława wrzucono, jak nadmieniliśmy, do stawu. W tem pomagali Macochowi służący Załóg i dorożkarz, Wincenty Pionka. Aby ich zmusić do milczenia, Macoch wydobył krucyfiks i kazał im przysiądz:

**Zanim siądziecie do pojazdu, musicie na rany Zbawiciela przysiądz, że o tem, co się tu stało, nigdy nikomu nie powiecie. Dla dobra „Obrazu“ naszej Panienki stało się, co się stać musiało.**

Załóg, jak wiadomo, zniknął jak kamfora, Pionka zaś stanie przed sądem o ukrywanie śladów morderstwa.

**W jaki sposób Macoch dokonał fałszerstw?**

Macoch jest oskarżony także o fałszerstwo metryki ślubnej swej kochanki i fałszerstwo metryki śmierci Damazego Macocha. Fałszerstw tych dokonał przy pomocy Lucyana Cyganowskiego, który pofałszował pieczęcie urzędowe.

Macoch nietylko, że sam dokonał szereg zbrodni, ale jeszcze wciągnął w nie cały szereg ludzi.

**Jaka kara czeka Macocha i jego wspólników?**

Przed sądem stanie więc 8 osób:

1. ks. Macoch,
2. ks. Starczewski,
3. ks. Olesiński,
4. Krzyżanowska,
5. Błaszczykiewicz,
6. Pertkiewicz,
7. Pionka,
8. Cyganowski.

Żadnemu z nich nie grozi kara śmierci, gdyż w Rosyi niema kary śmierci. (Na karę śmierci mogą tylko skazać sądy wojenne, które oczywiście wydają masami takie wyroki).

Wszystkich oskarżonych czekają roty aresztanckie i katorga (ciężkie więzienie).

**Oto straszna prawda o zbrodniach jasnogórskich.**

Gazety klerykalne starały się osłabić wrażenie opisów zbrodni jasnogórskich w ten sposób, że zarzucały przesadę pismom socyalistycznym. Otóż stwierdzić musimy, że obecny opis czerpiemy z wyników śledztwa sądowego, a więc ze źródła stwierdzonego urzędowo.

W opisie tym mogą być raczej niektóre rzeczy pominięte, a nie przesadzone.

**Socyaliści mieli racyę!**

Socyaliści oddawna piętnowali zbrodnie klerykalne. Zawsze jednak spotykali się z zarzutem, że zwalczają religię. Dopiero z chwilą zbrodni jasnogórskich pokazało się, że socyaliści mówili prawdę i że mieli racyę.

Zbrodnie jasnogórskie, których sprawcy wkrótce staną przed sądem, powinny pobudzić wszystkich ludzi uczciwych do najenergiczniejszej walki z klerykalizmem.

**Wręczenie aktu oskarżenia Macochowi.**

W ubiegłą sobotę wszyscy uczestniczący w sprawie Macocha jako oskarżeni, wezwani zostali przez prezesa sądu okręgowego piotrkowskiego. Prezes wręczył każdemu akt oskarżenia, nadmieniając, że w ciągu kilku dni mogą ustnie lub piśmiennie wskazać swoich świadków i obrońców, jak również zameldować, czy nie mają nic przeciw wyznaczonym z urzędu obrońcom.

**Proces w styczniu lub w lutym.**

Sprawa sądzona będzie w końcu stycznia lub na początku lutego. Decyzya, czy sprawa odbywać się ma przy drzwiach zamkniętych, czy też nie — zapaść ma na specyalnej naradzie sądu, która odbędzie się w tych dniach.

* *

Obszerny opis zbrodni Macocha i jego wspólników zawiera broszurka:

**Zbrodnie mnichów jasnogórskich.**

Cena 15 halerzy.

Do nabycia w „Życiu“, Kraków, Linia A-B, l. 44, II. p., i u kolporterów.

---

# Drugi wójt socyalistyczny w Galicyi.

Po Rakowicach, gdzie wójtem jest tow. Prochowski, przyszła kolej na Prądnik Czerwony, największą gminę powiatu krakowskiego. Dnia 17 b. m.

**wójtem Prądnika wybrano tow. Majóra.**

Przebieg posiedzenia był następujący:

W niedzielę 17 b. m. o godz. 5 po południu, wobec licznie zgromadzonych robotników zagaił posiedzenie Rady najstarszy wiekiem radny p. Grabczak, były wójt, powołując jako skrutatorów do wyboru wójta tow. Jakóba Majóra i p. W. Miętkę.

Przy tajnym wyborze wójta otrzymał tow. Jakób Majór, murarz, 8 głosów, zaś kontrkandydat p. Andrzej Sitko także 8 głosów (2 radnych brakowało). Wobec równości głosów zarządzono drugie głosowanie, które dało ten sam wynik. Wobec tego zarządzono losowanie. Wśród ogólnego naprężenia woźny gminny wyciągnął z urny los tow. Jakóba Majóra, który też został wybrany wójtem. Długotrwałymi oklaskami powitali wyborcy ten wynik.

Upadł więc Sitko a z nim rządy kliki familijnej. Dzień 17 b. m. był zwiastunem lepszej przyszłości dla mieszkańców Prądnika Czerwonego.

Następnie dokonano wyboru 3 asesorów. **Wybrana została lista postawiona przez socyalistyczny klub radnych.**

Zastępca wójta został wybrany tow. Franciszek Łysek, pierwszym asesorem tow. Jan Siemiński drugim asesorem p. Wincenty Starzewski.

Po wyborze zwierzchności gminnej wszyscy radni podpisali protokół z wyjątkiem dwóch Sitków, którzy będą protestowali, bo ich nie wybrano!

Poczem tow. Jakób Majór w serdecznych słowach podziękował radnym za zaufanie, a p. L. Romanowski, imieniem nowej Rady, złożył mu życzenia gratulacyjne.

Wreszcie uchwalono przez aklamacyę protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny.

Wspaniałe to zwycięstwo dzielnych kadr robotniczych powinno zachęcić robotników i w innych miejscowościach do walki o zdobywanie Rad gminnych.

Dopiero wtedy, gdy proletaryat będzie miał swych reprezentantów w sejmie i gminie, będzie można przeprowadzić gruntowne reformy dla dobra klasy pracującej.

---

## Żale Jasia Stapińskiego.

Oj, żebym ja ciebie
Parcelacyjny banku
Nie miał na karku,
Jak kleszcza bez ustanku —

Oj, żebym ja ciebie
Nie miał był w rogu —
Chodziłbym se przy szpadzie
W ministra pirogu!...

## Nowiny krakowskie

**Wiec chełmski** odbył się dnia 17 b. m. Referat wygłosił poseł Włodzimierz Tetmajer, który wskazał, że na mocy traktatu wiedeńskiego możemy żądać od Austryi wystąpienia przeciw temu gwałtowi Rosyi. Reprezentanci stronnictw potępi i jednogłośnie stanowisko Koła polskiego w tej sprawie. Imieniem P. P. S. D. wygłosił gorące przemówienie tow. dr Bobrowski, który wskazał, że wolny i oświecony lud jest tą opoką, na której budować się będzie przyszłość Polski. Mowę swą zakończył okrzykiem: Precz z caratem: Niech żyje wolna Polska ludowa.

Uchwalono jednogłośnie protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i wezwanie Koła polskiego do wystąpienia w tej sprawie.

Po wiecu grupa młodzieży akademickiej ruszyła pod redakcyę „Czasu", tego organu targowiczan galicyjskich. Policya brutalnie — jak zwykle — rzuciła się na młodzież i kilku akademików aresztowała.

Oto „patryoci" w mundurach czarno-żółtych.

**Bajki dla dzieci**, ilustrowane licznemi obrazami świetlnymi, urządza Uniwersytet ludowy dnia 26 b. m., w drugi dzień świąt, o godz. 5 po południu w Związku stowarzyszeń robotniczych (Filipa 2, II. p.). Rodzice pospieszą niezawodnie licznie z dziećmi na tę tak dla nich rzadką zabawę.

**Majstrowie piekarscy przeciw odczytom.** Stowarzyszenie robotników piekarskich urządza stale odczyty, na które przychodzą także terminatorzy piekarscy. Gdy o tem dowiedzieli się majstrowie, postanowili przemocą odwieść terminatorów od oświaty. W tym celu majstrowie Bałuk i Długoszewski wyczekują z armią policyantów pod szkołą wieczorną i przemocą starają się odwlec terminatorów od chodzenia na odczyty.

**Rada gminna w Rakowicach** na posiedzeniu 13 b. m. uchwaliła budżet na rok 1912, następnie uchwaliła przyjąć stróża nocnego, a zarazem i polowego, w osobie Franciszka Sadzika z Rakowic, za wynagrodzeniem rocznem 300 Koron, dalej uchwaliła podwyższyć czynsz za pomieszczenie kancelaryi gminnej, opał i światło z 30 Kor. na 80 Kor. rocznie, również podniesiono wynagrodzenie sekretarza gminnego z 240 Kor. na 280 Kor. rocznie, wkońcu uchwalono zapomogi dla 3 ubogich gminy Rakowice, po 20 Kor. kwartalnie dla dwóch, zaś dla jednego 10 Kor. na kwartał.

**Zgromadzenie przeciw drożyźnie** odbyło się 18 b. m. Referowali: poseł tow. dr Marek o akcyi parlamentarnej, tow. Żuławski o akcyi zawodowej.

**Rada miejska** rozpoczęła dnia 14-go b. m. dyskusyę nad sparcelowaniem gruntów pofortyfikacyjnych. Większość magistracka chce poprostu sprzedać parcelami grunta pofortyfikacyjne i zrobić na tem interes. Mniejszość (grupa urzędniczych radców miejskich) chce przynajmniej $^1/_4$ tych gruntów uratować dla towarzystw budowy tanich mieszkań po tańszych cenach, z zastrzeżeniem prawa pierwokupa do lat 2.

Poseł tow. Daszyński piętnuje gospodarkę magistracką w sprawie gruntów pofortyfikacyjnych i wnosi, aby dla towarzystw budowy tanich mieszkań zarezerwować nie $^1/_4$, lecz $^1/_3$ tych gruntów z prawem pierwokupu do lat 5 po cenie własnych kosztów gminy.

Dyskusyę prowadzono w tej sprawie w dalszym ciągu dnia 20 b. m.

**Budżet miasta Podgórza.** W dniach 12, 13, 15 i 18 b. m. odbyła się w podgórskiej Radzie miejskiej dyskusya budżetowa. Budżet w dochodach wynosi 522.622·60 Kor., w wydatkach 521.690·07 Kor. Referent budżetowy, radca Rolle, wykazał, że na oświatę wydaje się 106.500 Kor. (na 1 mieszkańca 5 K.), na policyę 44.000 Kor. (na 1 mieszkańca 2 K., na roboty techniczne i drogi 37.500 Kor. (na 1 mieszkańca przeszło $1^1/_2$ K.), na dział sanitarny 19.000 Kor. (na 1 mieszkańca mniej, niż 1 koronę) i t. d.

W dyskusyi tow. Bobrowski poddał rzeczowej krytyce gospodarkę gminną. Wspomniał o zaniedbaniu rewizyi mieszkań stróżów, o niewykonaniu uchwał w sprawie budowy domu dla służby miejskiej, oraz w sprawie pragmatyki służbowej, napiętnował działalność „posła" Korytowskiego, który głosował przeciw taniemu mięsu. Zaatakowanie Korytowskiego wyprowadziło z równowagi hyenę wyborczą Emilewicza, który postawił wniosek o *votum zaufania* dla Korytowskiego!

Odpowiedział mu ostro tow. Bobrowski, oraz r. Rolle, który stwierdził, że rzeczywiście Korytowski działa na szkodę miasta. Podniósł on natomiast zasługi tow. Bobrowskiego, który, nie należąc do większości rządzącej, gorliwie pracuje w Radzie i jej komisyach.

Dzięki nagłemu wnioskowi tow. Bobrowskiego, uchwalono znieść uchwałę Rady w sprawie nadania koncesyi szynkarskiej milionerce Haberowej i odesłano tę sprawę do komisyi.

## KRONIKA.

**Życzenia Wesołych Świąt** przesyłamy Szanownym Czytelnikom. Przy zebraniach rodzinnych z okazyi Świąt starajcie się o rozszerzenie naszego pisma, które bez podniesienia prenumeraty zostanie znacznie rozszerzone z dniem 1 stycznia.

**Wiec krawiecki** odbył się we Lwowie w dniu 11 b. m. Przewodniczący lwowskiej grupy Związku krawców, tow. Horążykiewicz, w zagajeniu przedstawił potrzebę ścisłego stosunku zorganizowanych robotników krawieckich we wszystkich miejscowościach w Austryi, a szczególniej utrzymywania stałego kontaktu z grupą drugiego stołecznego miasta w kraju, o silniej rozwiniętym ruchu robotniczym, z grupą krakowską, i udzielił głosu tow. K. Tarnawskiej, która w jędrnych zdaniach opowiedziała, jak doniosłą sprawą jest zorganizowanie pracownic igły.

Tow. J. F. Jasiński, witając imieniem grupy krakowskiej, której jest przewodniczącym, lwowskich kolegów i koleżanki, ilustrował przykładami z rozwoju grupy krakowskiej, żmudną pracę, która w interesie ogółu pracowników krawieckich musi być przeprowadzona.

Tow. M. Bobrowski, omówiwszy potrzebę zszeregowania w centralnym Związku wszystkich robotników i robotnic krawieckich, zauważył, że lwowscy koledzy niecierpliwią się i skutkiem tego błądzą po omacku, szukając „środków", któreby prędzej prowadziły do celu. Z tego braku wytrwałości korzystają ludzie złej woli, chcący robić interesy na naszem rozdwojeniu. Czas jednak zastanowić się i zamiast wyładowywać energię w próbach, które nie nam, ale naszym wrogom dają korzyści, potrzeba wszelkiemi siłami dążyć do wzmocnienia szeregów centralnej organizacyi.

Część zwolenników „autonomicznej" organizacyi, obecna na wiecu, przekonała się, że nie należy dawać posłuchu tym, co nas nie łączyć, ale rozdzielać pragną.



Helena z Krzyżanowskich Macochowa.

Grupa krakowska na odbytem posiedzeniu w dniu 15 b. m., po wysłuchaniu sprawozdań delegatów na wiec we Lwowie, uchwaliła opublikować następujący komunikat:

Zakładanie jakiejkolwiek organizacyi innego typu dla robotników i robotnic krawieckich, uważamy za destrukcyjną robotę. W stosunkach lwowskich w zawodzie krawieckim, nie mogąc postępowania pewnych jednostek złożyć na karb ich nieświadomości, stwierdzamy złą wolę.

Taktykę tych osobników, wprowadzenie osobistej walki przeciw naszym towarzyszom, pracującym w krawieckim ruchu zawodowym, a szczególnie przeciw tow. M. Bobrowskiemu, uważamy za niegodne nawet koleżeńskiej przyzwoitości. Stać będziemy zawsze w obronie organizacyi centralnej i zarówno nie pozwolimy nikomu napadać na nasze organizacye, jak i na towarzyszy, którzy często z poświęceniem nawet swego bytu w tych organizacyach pracują.

**Demoralizacya dzieci przez księży.** Piszą nam z Choczni pod Wadowicami: Tutejsze duchowieństwo nie zajmuje się ludem, lecz or-

ganizuje bractwa kościelne w celach finansowych!

Szczególnie robota księdza wikarego przynosi tylko stratę materyalną i moralną, materyalną dlatego, że należenie do bractw pociąga za sobą wielkie wydatki pieniężne, z których największa część tonie w głębokiej kieszeni wielebnego organizatora, moralną zaś stratę dlatego, **że dzieci okradają potajemnie ojców, byle tylko księdzu wikaremu zanieść na mszę lub ofiarę. N. p. niedawno dziesięcioletnia (!) dziewczynka ukradła babce sześć koron i zaniosła je do wikarego, babcia zaś, dowiedziawszy się o sprawce wnuczki, poszła do księdza dobrodzieja, który oczywiście pieniądze musiał oddać!**

Oto, jak księża demoralizują dzieci w brudnych celach pieniężnych.

**Chłopi a socyaliści.** W „Przyjacielu ludu“ znajdujemy korespondencyę z Wazy (pow. Brzozów) ze skargą na namiestnictwo, które nie zgodziło się, aby chłop mógł dzierżawić polowanie!

Korespondencya kończy się słowami:

„Prosimy p. Stapińskiego, aby wytłómaczył p. namiestnikowi, że teraz już nie można tak z chłopami postępować. **A jeżeli i to nie pomoże, to prosimy posłów ludowców, aby się połączyli choćby i z socyalistami dla obalenia takich rządów!“**

Widać z tego, że chłopi w najdalszych okolicach kraju zdają sobie sprawę z tego, że jedynymi obrońcami ludu są socyaliści. Stapiński w obronie chłopów nie wystąpi, bo zaprzedany jest namiestnikowi.

**Rozczarowanie spadkobiercy.** Obejmując łapczywie spadek po Stojałowskim — myśleli wszechpolaczkowie, że robią co najmniej 16-karatowy interes. Z taką chciwością rzucili się do żeru, wyrzcąc na wszystkich swoich sąsiadów, że trudnoby ich było nawet kijem odpędzić. Rychło jednak spostrzegli, że ich Stojałowski okpił, bo — korytko próżne.

Już w ostatnim „Wieńcu-Pszczółce“ konstatuje „wódz“ w naczelnym artykule, że: „nasze stronnictwo (stojałowczycy) niema w powiecie bialsko-oświęcimskim większości, że więc nasz kandydat nie ma widoków wyboru“.

Przynajmniej raz prawdę przyznali.

I chociaż „wódz“ miałby ochotę pokandydować do sejmu, to jednakże wolał wobec tego usiąść cicho; dojrzał człowieka, któremu „mandat się należy“ i łaskawie ustępuje mu pierwszeństwa.

Rozumuje przytem nie gorzej od indyka: „Patrzcie! — pisze — stojałowczyzna rozpadła się zupełnie. Oto w Bialskiem, gdzie nasze pismo się drukuje, upadł kandydat stronnictwa. Jeżeli tam się już zachwiało — koniec wszystkiego“.

Tak, jakby kto dotychczas inaczej o stojałowczyźnie, oprócz samych stojałowczyków, sądził.

Jeżeli tylko tyle pociechy Jasiowi Zamorskiemu zostało — to niewiele.

Ten „katzenjammer“ chce sobie „wódz“ odbić w inny sposób. W korespondencyi ze Śląska oczkuje do Londzina i Michejdy, zazdroszcząc im, że do Koła polskiego nie wstąpili. „Cóż oni obaj zdołają zrobić dla nas więcej, jeżeli nie mogą należeć do Koła polskiego, gdzie, oprócz **kilku** uczciwych posłów, zasiadają **zdrajcy i sprzedawczyki** naszej **sprawy narodowej!“**

Fe! Jasiu! to brzydko tak szargać „świętą“ solidarność Koła polskiego i tak oczerniać swoich koleżków! Ładne towarzystwo tam macie!

Plany nie kończą się na tem. Wszechpolaczki wobec coraz to większej drożyzny także nie mają worka tak głębokiego, żeby ciągle dokładać i do „Ojczyzny“ i do „Wieńca“, tem więcej, że spadkodawca pozwolił im w zawartej z nimi umowie trzymać drukarnię w swoim domu w Białej, ale tylko do 1-go października 1912 roku, a potem — fora ze dwora!

Znalazł się więc „stary stojałowczyk“, który w swej korespondencyi dochodzi do konkluzyi, że „Ojczyzna“ „dała dowody, że w tym kierunku (co „Wieniec-Pszczółka“) pracuje i właściwie powinnoby być jedno tylko stronnictwo i jedna gazeta w domu chłopa, czy robotnika“ i t. d.

Po co sypać w dwie dziury, kiedy obydwie nic nie wartają? Łatwiej już przyjdzie znieść w jednę, chociaż większą.

Tak więc „wódz“ pomalutku przygotowuje swych „stronników“, aby się kiedyś nie przestraszyli, gdy im ogłosi, że „Ojczyzna“ całkiem dobrze zastąpi „Wieniec-Pszczółkę“, że wszechpolaczki i stojałowczyki są właściwie dziećmi jednej Ewy, które tylko Stojałowski od pnia macierzystego oddzielił i że ładniej brzmi „wszechpolak“, niż „stojałowczyk“. Ano — racya!

I popłynie wtedy ruch ludowy, „zbudzony do życia przez ks. Stojałowskiego“, pod „wodzą“ „wodza“, „szerokiem korytem“ — jak to kwieciście Adam Zieliński, autor artykułu o „dworskich kokoszkach“ maluje.

**Sejmowa reforma wyborcza.** Subkomitet dla reformy wyborczej na posiedzeniu w dniu 18 b. m. wybrał prezesem posła Rutowskiego w miejsce chorego posła Lea.

Imieniem Rusinów zażądał poseł Makuch $33^{1}/_{3}$% dla Rusinów.

Imieniem ludowców oświadczył poseł Witos, że **kompromis w sprawie reformy wyborczej obowiązuje tylko do 1 stycznia 1912 roku.**

A więc był **sojusz konserwatywno-ludowcowy** w tej sprawie.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 28 b. m.

---

# Z KRAJU.

**Nowi posłowie sejmowi.** W miejsce ks. Pastora posłem sejmowym z Jasła i Gorlic wybrano Germana, w miejsce ks. Stojałowskiego posłem z Bialskiego Łazarskiego. Obaj są demokratami.

**Szykany żandarmskie.** Z Wrocanki pow. Jasło piszą nam: Na jakie szykany i kary narażeni są chłopi, świadczy następujący fakt: d. 3 list. niejaki Kucharski, dobrze podchmielony, z kolegą Sanockim wszedł do sklepu kółka rolniczego i zażądał wódki. Żona sklepikarza Budy odpowiedziała, że wódki prostej nie ma, ale ten bierze do ręki jedną flaszkę likieru i mówi: a co to jest? Na to odpowiedziała mu, że to jest drogie. Ten jednak uderzył pięścią w ladę i krzyknął: to piątki nie kosztuje! Co będzie kosztować, to zapłacę, a jak nie zapłacę ja, to zapłaci grunt, a daj wódki, bo źle z tobą. Następnie sam wziął 3 flaszki i poszedł na pole, gdzie jedną flaszkę wypił z kolegami, drugą brat jego wziął do domu, a trzecią nosił przy sobie w kieszeni. Matka jego spała pijana, a gdy się obudziła, ujrzała, że syna niema w domu, poszła go szukać. Zobaczywszy go przy kółku, chodzącego z flaszką wódki, zaczęła robić krzyki. A żandarm, który jest w sąsiedztwie, na jej głos przyszedł i pyta, co się stało. A ona, jeszcze nie trzeźwa, bo się prawie zerwała ze snu, zaczęła opowiadać, że Buda jej syna rozpija. Żandarm, bez przeprowadzenia dochodzeń, spotkawszy Budę po drodze, zaraz powiada: Buda, macie tam 50 K. kary gotowe! A ten pyta na to: za co, panie wachmistrzu? Za to, że się tam koło was wałęsa pijany, który mnie zwymyślał. Dostał on za tę obrazę żandarma 48 godzin. A żona Budy, za to, że się pijak wałęsał po podwórzu, dostała 24 godzin aresztu.

A 8 listopada, gdy przyszedł znów Kucharski do kółka spłacić dług, począł znów pięścią w ladę bić, a gdy mu Buda zwrócił uwagę, żeby się wyniósł ze sklepu, to brat jego Piotr dał Budzie tak silnego sztorca, że ten się przewrócił i stłukł sobie nogę tak, że jeszcze do dziś dnia nie może chodzić. I znów dostał za to tylko 24 godziny. A Buda, za to, że go wyprosił ze sklepu, dostał 200 K. kary albo 20 dni aresztu!

Tak szykanuje się chłopów! Posłowie zaś tego okręgu dbają o siebie: Długosz został ministrem i wydaje uczty dla Madejów i innych posłów, którzy żyją kosztem chłopów.

**Podarunek rządu na gwiazdkę dla hr. M. Reya.** Z Kawęczyna ad Dębica piszą nam: Dnia 9 b. m. zawiadomiono zarządcę dóbr hr. M. Reya, p. Kamińskiego, specyalnym posłańcem o zniżeniu podatku gruntowego dla hr. Reya o **20%**!!! Otóż z tego widzimy, że hr. M. Rey, jako poseł ludowiec, umie chodzić w parlamencie w interesie zniżenia podatku gruntowego — ale tylko dla siebie. Poseł Rey, jako obszarnik pędzący wódkę, a więc jako t. zw. „hrabia wódczany“, zarobił ładny grosz podczas panowania pryszczycy i zamkniętych na bydło jarmarków. Bo p. hrabia, będący członkiem Towarzystwa rolniczego, wysyłał tuczone przez siebie brahą bydło wprost i bezpośrednio koleją na pozakrajowe rynki zbytu i z powodu zamkniętych w powiecie i kraju jarmarków, znakomicie je spieniężył, podczas gdy jego wyborcy — chłopi, nie mogąc sprzedać swego dochowku, musieli zadłużyć się w przeróżnych kasach okolicy, by módz zapłacić podatek po św. Bartłomieju w r. b... To było bezpośrednio po wyborach. Obecnie otrzymał pan hrabia ze strony rządu wyż. wymieniony prezent na gwiazdkę. A trzeba wziąć pod uwagę tę okoliczność, że hr. M. Rey, poseł-ludowiec, jest właścicielem przeszło 500 morgów gruntu i lasu, więc wyż. wspomniany 20-procentowy upust podatkowy wynosi ładną sumkę koron rocznie.

To była by jedna strona medalu upustów podatkowych, wynalezionych dotychczas ze strony posłów ludowców dla rolników. Ale przypatrzmy się drugiej, a mianowicie: W Pustkowie obok Dąbia zabrała Wisłoka, przed regulacyą tejże, całemu szeregowi tamtejszych małorolnych chłopów około 200 i więcej morgów pola, a więc Wisłoka samych biednych ludzi w ciągu lat kilkunastu z wielkiej części swej dawnej ojcowizny wywłaszczyła, torując sobie nowe łożysko przez dawną posiadłość owych biedaków. Lecz pomimo to, że nieuregulowana w swoim czasie Wisłoka, wspomnianych ludzi z gruntu wywłaszczyła, to obecnie po dokonaniu już regulacyi, owi biedni ludzie płacą podatek gruntowy, z tego samego obszaru gruntów którego już dawno nie posiadają. Niektórzy z tych biedaków przed paru laty chował jeszcze 2 — 3 krów na swym polu i t. d., obecnie dla przezimowania jednej krowiny, musi dokupywać paszę. Nie pomogły i nie pomagają tym biednym ludziom żadne prośby i reklamacye, w kierunku osiągnięcia upustu podatku gruntowego i nieraz ze łzami w przygasłych swych oczach żalą się na swą niedolę. — Możeby p. hr. Rey, poseł-ludowiec, zechciał pofatygować się do Pustkowa i przekonać się naocznie o prawdziwości naszych twierdzeń; bo to przecież jego okręg wyborczy, z którego p. hr. Rey jest posłem większości.

Sądzimy, że p. hr. Rey, jako poseł krzywdę o pomstę do nieba wołającą tych biedaków w jak najkrótszym czasie usunie. W przeciwnym bowiem razie my się zabierzemy do jej usunięcia. Bo naszem zdaniem należą się upusty podatkowe w pierwszym rzędzie małorolnym chłopom, a nie pędzącym wódkę i tuczącym na brahie bydło obszarnikom.

**Żywiec.** Od robotników arcyksiążęcego browaru z Żywca dochodzą nam skargi na nadbednarza Firama. Pan ten do którego można zastosować przysłowie, „zapomniał wół jak cielęciem był“, obchodzi się z bednarzami byłemi kolegami, jak najordynarniej. Jego napady szału, nie znają granicy i tylko dzięki zimnej krwi którą okazują bednarze, nie przyszło dotychczas do większego konfliktu. Panu Firamowi polecamy jak najgoręcej zakład prof. Bujwida w Krakowie, który jedynie jest w stanie zbyt gorący temperament tego pana nieco ochłodzić, coby z korzyścią dla niego samego i podwładnych mu robotników działało.

Robotnikom z browaru radzimy jak jeden mąż wstąpić do organizacyi, gdzie ich jedyne miejsce jest i za pomocą której mogliby sobie lepsze stosunki wywalczyć.

Co do samych stosunków w browarze wrócimy jeszcze.

**Księża samowola.** Charakteryzując stosunki w Łapczycy należałoby zrobić przegląd spraw z dłuższego czasu — a mianowicie z czasu jak wystądiła na widownię Łapczycy postać ks. J. Zahary, który przybywszy przed 3 laty, potrafił wkrótce zawładnąć parafią dzięki temu, że ks. proboszcz jest stary, chory i bez własnego zdania. Wysokim i wpływowym kłaniał się w pas, lizał, nadskakiwał, ale za to wobec chłopów chciał p kazać swą godność i energię, wyrodzoną w dziką samowolę. Rozpoczął swą działalność krucyatą przeciw żydom, ba, nawet sprowadzał specyalistów-kaznodziejów z Krakowa, by wzywali do walki z żydami. Cóż kiedy to nie przeszkadzało plebanii prowadzić z żydami interes np. mleko żydowi sprzedawać i t. d. Do „umoralnienia“ wsi zabrał się z lagą, ale kiepsko się to dla niego skończyło, bo na jednej z wycieczek wieczornych został sromotnie pobity.

Jednemu z włościan nie chciał dać ślubu w sobotę, bo musi się należy kilkadziesiąt koron za to, że muzyka będzie grała w sobotę na tem weselu i t. d. — Nadeszły i wybory, gdzie dopiero ks. Zahara umiał pokazać, jak wygląda prawdziwy kapłan społecznik. Rzucił się w wir walki agitacyjnej gdzie nie gardzono znanem a podłem przekupstwem. Dziesiątkami płacono, byle tylko rozbić zgromadzenia przeciwników p. Goetza i Ruebenbauera, których ksiądz Zahara polubił okrutnie. Rządy jego tak znienawidzono, że obalono panowanie jego kliki w Radzie gminnej.

W ostatnich zaś dniach chciał wyrzucić organistę, ojca kilkorga małoletnich dzieci, który 25 lat pracował dla parafii — a przestępstwem całem było to, że założył sobie sklepik, który konkuruje ze sklepikiem księżym. Bez litości i miłosierdzia chrześcijańskiego otwarcie powiada, że musi go puścić z torbami na dziady. Kiedy przeciw temu powstała opozycya, ksiądz w przedostatnią niedzielę zamiast kazania powiedział w kościele po mszy, że „ludziom wara od rządów w kościele. Ksiądz najął organistę, więc może go wypędzić i t. d.“ To tak oburzyło ludzi, że gmina po południu wysłała deputacyę z wójtem na czele, by wytłumaczyć księdzu, iż jeśli usunie organistę, człowieka spokojnego, przykładnego, następcę jego chyba sam będzie utrzymywał. Rózia (!) gospodyni, nie wpuściła jednak deputacyi złożonej z kilku poważnych gospodarzy, tylko z wielkim trudem udało się dostać wójtowi do księdza, który opinię wsi księdzu zakomunikował. Przyczyną tej wojny jest organiścina, na którą się strasznie zawziął młody ksiądz. oświadczając, że przeciw organiście nic nie ma, ale ona nie podoba się mu zupełnie! Możeby episkopat wniknął bliżej w te stosunki i objaśnił księdza Zaharę, że nie można wyrzucać organisty za to, że mu się organiścina nie podoba.

**Odrzucenie statutów.** Namiestnictwo odmówiło zatwierdzenia statutów socyalno-demokratycznego stowarzyszenia „Naprzód“ w Białej dla galicyjskich okręgów wyborczych 18 i 36 (okręg bialski miasto i gminy).

Ze względu na znaną specyalność galicyjskich władz co do zatwierdzenia statutów, a tem bardziej statutów socyalistycznego stowarzyszenia politycznego, przetłumaczono całkiem dosłownie bez żadnych nowości lub zmian statuta takiegoż stowarzyszenia niemieckiego na Śląsku „Vorwärts“, zatwierdzone już dawno przez śląski rząd krajowy.

Wprawdzie tłumaczenie na język polski nie było dokonane przez zaprzysiężonego tłumacza, jednakże „na wszelki wypadek“ dołączono niesfałszowany egzemplarz z tekstem niemieckim.

Mimo to statuty dla Galicyi okazały się nieodpowiednie, gdyż naturalnie „nie odpowiadają“ ustawie.

Widzimy z tego, że Galicya ma bądź co bądź niepoślednich prawników w namiestnictwie — potrafili oni jednem machnięciem pióra wykazać brak znawstwa prawa urzędnikom niemieckim i czeskim, którzy dotychczas statuty takie dla istniejących już gdzieindziej politycznych stowarzyszeń wyborczych zatwierdzali.

I Niemcy śmią jeszcze Galicyę nazywać „Bärenlandem“!!

**Echa krwawych wyborów w Drohobyczu.** Z polecenia ministerstwa odbyła się tu onegdaj exhumacya zwłok zabitego w czasie wyborów drohobyckich w dniu 17 czerwca b. r. nauczyciela języka francuskiego Bertholeta. Zwłoki na koszt rządu austryackiego zostaną przewiezione do Paryża.

**Urzędowa hyena wyborcza.** W agitacyi wyborczej za dr. Loewensteinem był czynnym także na salinie p. radca Tarchalski.

Pan ten mając kilku robotników pod swoją władzą — uprawionych do głosowania w okręgu bolechowskim, wezwał ich do kancelaryi i nakłaniał tychże do oddania swych głosów na Nutkę Loewensteina.

Nie udała się jednak sztuka.

Robotnicy oświadczyli radcy, że głosów swych nie oddadzą na Loewensteina, czyniąc mu zarazem wyrzuty, — że jako polak, dbający o dobro ojczyzny, powinien się wstydzić popierania Loewensteina, znając jego sprawy zaprzepaszczenia ziemi polskiej hakatystom. Tak się skończyła agitacya radcy Tarchalskiego na salinie.

Wobec takich niekorzystnych rezultatów agitacyj wyborczej, p. radca nie wykazawszy wobec Loewensteina żadnych owoców swej pracy agitacyjnej nie będzie się mógł spodziewać odznaczenia, jakie osiągnął dr Blumenthal — a więc p. radca Tarchalski nie zostanie kawalerem orderu z uwolnieniem od taksy, o które mu tak bardzo chodziło!

*Czerwony salinarz.*

---

**Porady prawnej** udziela się w Związku stow. robotniczych (ul. Filipa 2, II. piętro) we wtorki, piątki i niedziele o godz. 1 w południe.

# Z ostatniej chwili.

Izba posłów zajmowała się 18 i 19 b. m. pierwszem czytaniem projektu nowych podatków (podwyższenie podatku od wódki i piwa). Imieniem polskich socyalistów przemawiał poseł tow. Hudec, który wystąpił przeciw tym podatkom. Poczem projekt odesłano do komisyi finansowej.

Następnie obradowano nad wnioskami komisyi drożyźnianej. Najważniejszym z nich jest sprawa podwyższenia dotacyi rządowej na fundusz mieszkaniowy o 2 mil. kor. Wnioski te uchwalono.

---

## Baczność! ■ ■ ■ Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych. ulica Filipa L. 2, od godziny 7 do 8 wiecz. w dni zwykłe i od 10 do 12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

---


## „PRAWO LUDU“

**ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.**

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2, II piętro Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.


## NADESŁANE.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.